

Sojusz PiS z nacjonalistami

Marszałek podkarpacki i starosta rzeszowski - obaj z PiS - patronowali marszowi ku czci „żołnierzy wyklętych” zorganizowanemu przez narodowców.

- Ci żołnierze zapewne w grobie by się przewrócili, gdyby się dowiedzieli, kto chce dbać o ich pamięć - komentuje filozof Mirosław Tryczyk.

MARCIN KOBIAŁKA

RZESZÓW

- Udzielenie patronatu to wręcz przyzwolenie i asysta instytucji publicznych dla organizacji, które szerzą nienawiść, wrogość, ksenofobię i antysemityzm. Organizowanie szczytnego w idei marszu przez nacjonalistów nie powinno być legitymizowane przez autorytety życia publicznego i instytucje publiczne - tłumaczy dr Rafał Pankowski, prof. Collegium Civitas i członek antyfaszystowskiego stowarzyszenia Nigdy Więcej.

To, co dla niego jest oczywiste, jest zupełnie niezrozumiałe dla podkarpackiej władzy. Marszałka Władysława Ortyła z PiS, starosty rzeszowskiego Józefa Jodłowskiego, także z PiS, dyrekcji oddziału IPN czy rzeszowskiej „Solidarności”. Te instytucje patronowały sobotniemu marszowi zorganizowanemu przez Narodowy Rzeszów. Organizację, z którą powiązani są szalikowcy Resovii Rzeszów znani z antysemitycznych incydentów. Marszałek podkarpacki przekazał także 1,5 tys. zł na promocję województwa w ramach sobotniego marszu. Logotypy regionu były uwidocznione na flagach i roll-upach.

Wg dr. Dominika Szczepańskiego, politologa z Uniwersytetu Rzeszowskiego, bratanie się na Podkarpaciu PiS z ugrupowaniami narodowymi to ewenement w skali kraju. Wszędzie indziej PiS odcina się od tych środowisk. - Narodowcy nie zdają sobie sprawy, że PiS na Podkarpaciu wykorzystuje ich do powiększania własnego elektoratu. Chce pokazać, że ma tu monopol na prawicowość - ocenia Szczepański.

Na sobotni marsz przyjechali nacjonalisci z Dębicy, Nowej Dęby, Kolbuszowej, Strzyżowa, Mielca i Tarnobrzega. Byli też działacze faszystowskiego Obozu Narodowo-Radykalnego i Narodowego Odrodzenia Polski.

Nad głowami uczestników powiewały sztandary z krzyżami celtycki-



Sobotni marsz ku czci „żołnierzy wyklętych” w Rzeszowie

mi, których symbolikę upodobali sobie faszyci. Krzyże celtyckie uczestnicy marszu mieli także na szalikach. W sobotnie popołudnie reprezentacyjnymi deptakami w Rzeszowie ramię w ramię z narodowcami szli politycy PiS - europoseł Stanisław Ożóg i wicemarszałek Wojciech Buczak, do niedawna szef „Solidarności”.

- Nie powinno tak być, że urzędnicy czy instytucje publiczne wspierają finansowo szczytny cel, za którym stoją organizacje, które szczytne nie są. To tak jakby teraz organizacje faszystowskie postanowiły zbierać pieniądze na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Cel też szczytny, ale praca ideologiczna wykonywana „przy okazji” już nie - mówi „Wyborczej” dr Mirosław Tryczyk, filozof z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Jego zdaniem ten patronat to „próba legitymizowania nacjonalistów w życiu publicznym, ale także wypaczanie historii”. - „Żołnierze wyklęci” zapewne w grobie by się przewrócili, gdyby się dowiedzieli, kto chce dbać o ich pamięć. Oni nie byli jednorodnym środowiskiem, choć wszyscy walczyli z państwem komunistycznym. Były tam formacje NSZ, ale były też poakowskie, nikt jednak nie prezentował ideologii nazistowskiej, bo przecież wszyscy ci ludzie walczyli wcześniej z faszystami niemieckimi. Oni nie mogą dziś zaprotestować przeciwko zawłaszczeniu ich święta przez nacjonalistów, więc warto protestować w ich imieniu - uważa dr Tryczyk.

- Nie trafia do mnie tłumaczenie, że cel jest ważniejszy niż środki, jakimi się go osiąga. Być może niektórym urzędnikom bliskie są podglądy głoszone przez nacjonalistów, ale to by oznaczało, że mamy zrewoltowanych urzędników i przydałaby się reakcja centralnych urzędów - powiedział dr Tryczyk.

Żadnych takich reakcji jednak jak dotąd nie ma. Nikt nie protestuje, milczą lokalne media, wicemarszałek Buczak skrytykował zaś... „Wyborczą”, że „brzydko” opisała młodzież organizującą marsz. W sobotni wieczór ulicami Rzeszowa maszerowało około 450 osób.

- To dla nich nauka patriotyzmu - mówił nam europoseł Ożóg, gdy pytaliśmy go, co sądzi o tym, że instytucje publiczne udzieliły patronatu marszowi, który zorganizowali nacjonalisci. - To nacjonalisci? To niech pan z tego zrobi publiczny użytek - poradził nam Ożóg.

- Niech pan podejdzie do tego młodego człowieka, który trzyma symbol, i zapyta, czy to jest symbol faszystowski. Tutaj potrzebna jest edukacja - odpowiadał wicemarszałek Buczak (PiS). Dzień przed marszem mówił nam tak: - Martwi mnie to, że niektóre osoby z takim uprzedzeniem podchodzą do organizatorów. Kierują nimi dobre intencje - oddawanie czci bohaterom.

Starosta rzeszowski Józef Jodłowski przekonywał: - To normalne osoby. Cel marszu jak najbardziej potrzebuje wsparcia - tłumaczył nam.

I jeszcze rzeszowski oddział IPN: - Uważamy, że ofiara tysięcy osób zamordowanych w katowniach UB za walkę o niepodległą Polskę zasługuje na pamięć - a taki cel przyświeca organizatorom marszu, o czym nas zapewnili, występując o patronat - stwierdziła Małgorzata Waksmundzka-Szarek, rzeczniczka IPN.

Uczestnicy sobotniego marszu grozili z transparentów śmiercią „wrogom ojczyzny”, a komunistom - że będą ich wieszać na drzewach. ♦